Posłuchaj

()

„Cnota sprawiedliwości w Najświętszej Pannie”

I. „Sprawiedliwy jako palma rozkwitnie, jako cedr na Libanie rozmnoży się”, mówi Psalmista. Widok człowieka sprawiedliwego, jest rzeczywiście tak piękny, jak widok palmy kwitnącej; obcowanie z nim, jak orzeźwiający cień drzewa rozrośniętego. U sprawiedliwego szukamy rady zdrowej, pociechy skutecznej, przykładu zbawiennego. Ewangelia opowiada o Zachariaszu i Elżbiecie, iż byli *iusti ante Deum*, – sprawiedliwymi przed Panem, – te trzy wyrazy malują nam doskonale całość cnót i przymiotów tych dwojga ludzi, ich charakter, historię ich życia. Łatwo sobie można wyobrazić, jak żyli, jak działali i czym byli, sprawiedliwi przed Panem; – nie myśląc wcale o tym, stawali się przedmiotem miłości i uszanowania, uczyli bez słów, samym przykładem swoim.

Opowiadają pisarze święci, że Najświętsza Panna, czasu swego pobytu w Egipcie, była takim bezwiednym obrazem życia sprawiedliwych, dla tych, co na Nią patrzeli. Otoczona pogaństwem, bolejąca nad ich ciemnotą – nie okazała się nigdy ani zgorszoną, ani surową; wszystko przyjmowała z wyrozumiałością i umiała ocenić dobre strony u pogan nawet. Ile serc pozyskała dla Swego najmilszego Syna, przez takie postępowanie, tego nikt nie policzył; to pewna, że kwitnęła tam *jak palma*, że ocieniała dobroczynnie wszystko, *jak cedr na Libanie*. Przebywała około lat pięciu w okolicach Kairu, w miejscowości zwanej Matarieh. Pielgrzymi, którzy zwiedzali to miejsce szczęśliwe, opowiadają, że w domu zamieszkiwanym przez Świętą Rodzinę wytrysnęło źródło cudowne, które dziś jeszcze istnieje, a krzewy, rosnące dokoła wydawały, jak niesie podanie, balsam bardzo wonny. Na pamiątkę tych gości, nigdy niezapomnianych, utrzymywali Egipcjanie lampę nieustannie płonącą aż do roku 1560, w domku gdzie Maryja mieszkała. Miejsce to do dziś dnia jest w Egipcie przedmiotem pielgrzymki, a woda ze źródełka, gdzie ci sprawiedliwi mieszkali, jest uważana jako lecząca i niezwykłych sił udzielająca. W Egipcie nie miała Maryja innego znaczenia, innej cechy tylko sprawiedliwość swoją i na mocy tej jednej cnoty, płonęła na Jej pamiątkę lampa przez piętnaście wieków.

II. Źródłem wszystkich niemal usterków naszych jest nieporządna miłość nas samych. Niesprawiedliwość kwitnie także na tym nawozie. Upodobania nasze osobiste są nam po większej części regułą postępowania względem bliźnich, miarą sądu o ludziach. Nie mamy współczucia, albo daleko mniejsze mamy współczucie dla tych, co nam się nie podobają; rządzimy się sympatią, która jest odwrotną stroną sprawiedliwości. To, co nas nic a nic nie uderza, nie razi w sympatycznej nam osobie, oburza nas w niemiłej, – nie pojmujemy, jak ktoś może utyskiwać na wady kochanych naszych, – a nie znosimy najmniejszej szorstkości w niemiłych nam. Gdzież jest sprawiedliwość nasza? Jakżeśmy daleko od domku Maryi w Egipcie.

Tak stoimy w sprawiedliwości względem ludzi, a cóż dopiero względem Boga najsprawiedliwszego. Tutaj już granic nie ma nasza lekkomyślność w słowach, nasza oziębłość w uczuciach. Rozrządzenia woli Bożej są na każdą chwilę przedmiotem naszego niezadowolenia, naszej krytyki; wszystko nam zawadza; czasem słońce co świeci, lub deszcz, który pada. Czasem jeszcze prosimy Pana Boga, ale jak rzadko Mu dziękujemy, – a ileż dobrodziejstw Jego ubogaca nas na każdym kroku? – lecz te nie ważą na szali naszych z Bogiem rachunków. – Ach, zawstydzi nas bardzo pod tym względem ostatni dzień. Niesprawiedliwość niewdzięcznika jest podobno najbrzydszą z niesprawiedliwości. W prośbie jest najczęściej własny interes, w dziękowaniu jest miłość.

Trzeba ogromnej czujności, aby się nie dać owładnąć temu pociągowi do czynów i sądów niesprawiedliwych. A najprzód unikać tonu rozstrzygającego w sądzeniu i tych orzeczeń stanowczych: ta rzecz jest taka, ten człowiek jest taki, lub owaki. Nawet w dodatnim znaczeniu niebezpiecznie jest formułować zdanie rozstrzygające, – a to tym bardziej, im wybitniejsze zajmujemy stanowisko. Wielką szkodę przynieść może słowo na wiatr czasem wyrzeczone, w wielki błąd wprowadzić może pochwała nieusprawiedliwiona, a zatwierdzona przez wiarogodną osobę. Wystrzegajmy się swoich uprzedzeń i swoich sympatyj, bo w nich jest najobfitszy materiał na niesprawiedliwość względem ludzi; panujmy nad buntem woli naszej, skłonnej sądzić lekkomyślnie, spełniające się nad światem zamiary Boże.

***Westchnienie*.** O Maryjo, Pani najsprawiedliwsza i sługo Boża najwierniejsza, uproś nam sprawiedliwość sług i dzieci, i niech Panem naszym na ziemi będzie tylko Bóg miłości i miłosierdzia.

Praktyka: Gdy przyjdzie ochota sądzić bliźnich, lub żalić się na jakie okoliczności – spojrzeć na swoją ułomność i milczeć.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 81-87.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related